

Wszolek, Jan

"Polityka bałkańska Hoteli Lambert (1833-1856)", J. Skowronek, Warszawa 1976 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 68/3, 605-613

1977

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

i w innych rolniczych krajach opóźnionych, większość ludności rolniczej stanowili chłopci prowadzący gospodarke rodzinną, w małym stopniu rynkową, którzy nie uczestniczyli prawie w konsumpcji artykułów przemysłowych. Kryzys agrarny uniemożliwił jednak przetrwanie w dotychczasowych warunkach i zmusił część ludności do odejścia do miast lub za morze. Odejście z rolnictwa zbędnych rąk do pracy nie zmniejszyło rynku wewnętrznego, a dość szybko nawet powiększyło jego chłonność. Nastąpił wzrost dochodów na głowę ludności w kraju, przyspieszenie industrializacji dzięki napływowi tanich rąk do pracy, a w większej własności — większa specjalizacja i pewien postęp w rolnictwie, zwłaszcza powiększenie rozmiarów hodowli. W konsekwencji w krajach o ekstensywnej produkcji rolniczej zaczęło się przełamywanie stagnacji i u schyłku XIX w. dokonywał się start. Sam Bairoch przecież dostrzega ekspansję gospodarczą mniejszych krajów już od około 1860 r. Powstały więc warunki uprzemysłowienia, ale aby mogło się ono dokonać, potrzebna była ochrona młodego przemysłu.

Obawiamy się, że proponowany przez nas model gospodarki opóźnionej nie będzie nigdy podparty analizą kwantytatywną, gdyż sektor autokonsumpcyjny, nieuwzględniany przez Bairocha, a naszym zdaniem bardzo ważny w badaniach historyczno-gospodarczych, nie pozostawiał źródeł, zwłaszcza statystycznych. Pozostaną więc dwa skrajne stanowiska: fanatycy statystyki zdyskwalifikują wszelkie wnioski niepodparte liczbami jako nieudokumentowane, zaś równie fanatyczni przeciwnicy liczenia w historii nie będą uznawać syntetycznych ustaleń, dokonanych metodami kwantytatywnymi, takich jak te, które prezentuje w swej książce Bairoch. Jesteśmy jednak optymistami: problematyka pozostanie ciągle otwarta i jeszcze pokolenia będą ją uprawiały.

Elżbieta Kaczyńska

J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1833—1856)*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1976, s. 278.

Praca niniejsza jest drugą książką Jerzego Skowronka (zob. „Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego”, Warszawa 1969) poświęconą działalności politycznej ks. Adama. Autora interesowały w jego polityce etapy najciekawsze i najwocześniejsze, gdyż zarówno w latach 1801—1807 w Rosji, jak i w 1833—1856 na Bałkanach jego działalność liczyła się w polityce europejskiej. W obu wypadkach wynikała z uniwersalistycznej koncepcji federacji wolnych narodów i świadczyła o rozwoju polskiej myśli politycznej. Z tych względów nową pracę Skowronka można uznać za kontynuację jego poprzednich zainteresowań.

Polityka bałkańska Hotelu Lambert nie jest dla historiografii polskiej tematem nowym. Przed wojną interesował się nią M. Handelsman i jego uczniowie, po wyzwoleniu zaś studia nad ruchami narodowymi przyniosły jej nową interpretację i pogłębienie znajomości (zwłaszcza w latach 1848—1849 i w czasie wojny krymskiej). Ukazało się także wiele wspomnień, pamiętników i publikacji źródłowych dotyczących omawianej tematyki. Polityka ta interesowała również historyków krajów bałkańskich, Węgier i Rumunii; być może nawet bardziej niż Polaków.

Autor na początku pracy omówił stan dotychczasowych badań, u nas i za granicą. Niestety, z braku miejsca nie przeprowadził szerszej analizy literatury (polemika w tekście jest również lakoniczna), która uzasadniłaby m.in. celowość opublikowania własnej pracy.

W odróżnieniu od dotychczasowych opracowań, Skowronek omawia politykę bałkańską Hotelu Lambert w całości i w długim okresie czasu. Po raz pierwszy jej opracowanie zostało oparte na solidnej bazie źródłowej, gdyż wszystkie po-

przednie publikacje opierały się na niej słabo, a z podstawowych materiałów Hotelu Lambert w Bibliotece Czartoryskich korzystały wrywkowo lub wcale. Autor przestudiował w Bibliotece Czartoryskich niemal cały materiał dotyczący działalności Hotelu Lambert na Bałkanach i jego uwadze uszło tylko kilkanaście teczek rękopisów (gł. z tzw. Ewidencji). Nie wykorzystał także części przejranej korespondencji agentów (np. Woronicza, Reimera, Duchńskiego, Duszyńskiego, Brzozowskiego), która pozwoliłaby uściślić lub rozszerzyć niektóre zagadnienia. Z innych zespołów archiwalnych, zawierających materiały Hotelu Lambert (gł. Kórnik, Biblioteka PAN w Krakowie) autor korzystał jedynie fragmentarycznie.

Wyzyskane przez autora archiwalne źródła francuskie, rumuńskie i bułgarskie dostarczyły nie tyle nowych faktów, ile innego oświetlenia działalności Hotelu Lambert. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do obcych źródeł drukowanych i opracowań. Autor nie mógł oczywiście dotrzeć do wszystkich materiałów, ale wydaje się, że jedynie brak źródeł rosyjskich, tureckich i austriackich jest odczuwalny w pracy.

Książka dzieli się na siedem rozdziałów, omawiających temat chronologicznie. Brak indeksu jest mankamentem książki, gdyż w tego typu opracowaniach jest on niezbędny. Książce przydałaby się również przynajmniej mapka polityczna Bałkanów (1833—1856), cenne byłyby mapki czy szkice obrazujące sieć agentów Hotelu Lambert (np. w latach 1845 i 1848—1849).

Podział na rozdziały i periodyzacja okresów wydają się słuszne i celowe. Rozdziały są równe objętościowo (po 30 kilka stron), lecz obejmują różne okresy czasu. Rozdział I omawia okres ośmiu lat (1833—1840), cztery następne po dwa lata, i rozdział VI znów osiem lat (1849—1856). Z takiego rozplanowania wynika, że polityka bałkańska Hotelu Lambert była najaktywniejsza w latach 1841—1849 i że jej szczyt przypadł na lata 1843—1845. Autor pisze o tym również w tekście. Dotychczas uważano, że działalność Hotelu Lambert na Bałkanach była najwyższa w latach 1848—1849 i 1853—1856. Rzeczywiście, nakłady sił i środków na działalność bałkańską były wówczas największe. Jeśli jednak idzie o koncepcje i znaczenie pracy, autor ma rację, że punkt kulminacyjny przypadł na lata 1843—1845. Poza tym, w latach 1841—1846 Bałkany były dla Hotelu Lambert najważniejszym terenem działań, przynosząc najlepsze efekty. W 1847 r. punkt ciężkości polityki obozu przeniół się do Włoch, w okresie Wiosny Ludów działalność na Bałkanach straciła na znaczeniu i jedynie na krótko w 1848—1849 i 1855—1856 odzyskiwała dawne miejsce.

Trudno natomiast zgodzić się z autorem, że polityka bałkańska Hotelu Lambert zanikła po 1856 r. Autor kończy na tej dacie, z tym że niewiele pisze o sprawach bałkańskich na kongresie paryskim i stanowisku Czartoryskiego. Tymczasem niepowodzenia na kongresie tłumaczą m.in. niektóre przyczyny osłabienia akcji bałkańskich Hotelu Lambert oraz zmiany ich treści i formy. Czartoryscy podejmowali zabiegi na Bałkanach i po 1856 r. (np. zabiegi o unię w Bułgarii, dywersja na rzecz powstania styczniowego, sprawy federalizmu austriackiego, akcji wojskowych węgiersko-włoskich i polityki włoskiej na Bałkanach, słowiańskich ruchów narodowych itp.), chociaż ich znaczenie jest z pewnością mniejsze od wysiłków sprzed 1856 r.

Skowronek rozgranicza politykę bałkańską od polityki prowadzonej z Bałkanów, którą prawie pomija w swych wywodach. Chodzi tu m.in. o takie sprawy, jak: tworzenie przez agentów bałkańskich siatki spiskowej w kraju, utrzymywanie z krajem korespondencji, agitacja w zaborze rosyjskim i austriackim, opieka nad emigracją, zbiegami i Adampolem, akcje wojskowe na Kaukazie, działalność w Azji, formowanie kozaków itp. Wszystkie te przedsięwzięcia wiązały się z polityką bałkańską, ale bezpośredniego wpływu na nią nie miały, toteż na ich pominięciu książka nie traci. Tym niemniej, niektórym z nich, jak np. formacjom wojskowym w latach 1854—1856 należało poświęcić więcej miejsca. Autor pisze

np. o rywalizacji Czajkowskiego z Zamoyskim, ale nie wspomina o staraniach Zamoyskiego o przejęcie dowództwa nad kozakami. Wspomina o interesie Anglii w pozyskaniu taniego żołnierza, a pomija umowę Hotelu Lambert z Anglią o przejęciu na jej żołąd dywizji kozaków. Toteż, gdy autor pisze np. o chęci „utrzymania dywizji Zamoyskiego na Wschodzie” (s. 192), czytelnik może nie rozumieć o co chodzi.

Jeśli idzie o samą politykę bałkańską, wydaje się, że autor pobieżnie potraktował jeden z jej elementów, tj. sprawy sojuszu włosko-słowiańskiego i stosunków rzymsko-bałkańskich. Współpraca narodów bałkańskich z Włochami była częścią składową projektu federacji ludów pozbawionych własnej niezależności. Jej idea przewijała się w polityce Czartoryskiego od 1833 r. (zob. artykuł w „Le Polonais”, instrukcje dla agentów, np. Sołtana, Czajki, noty, memoriały) a po 1841 r. usiłowano do niej doprowadzić jednocześnie w kilku punktach (Rzym, Piemont, Wiedeń, Belgrad, Sztambuł). Hotel Lambert zabiegał m.in. o dobre stosunki Rzymu i Piemontu z Turcją, ale autor jedynie wzmiankuje o tym. Nie wspomina np. o przygotowanej przez Czajkę wizycie posła tureckiego do Wiednia, Chekiba Effendi, w Rzymie w 1847 r., czy forsowanej przez Orpiszewskiego misji biskupa J. Ferrieri do Sztambułu (1848). Mało jest również o stosunkach agentów z przedstawicielami Piemontu w Turcji (baronem Tecchio), Belgradzie (M. Ceruttim) i na Węgry (płk. Montim), chociaż zarówno konsul do Belgradu, jak i przedstawiciel na Węgry, byli wysłani na skutek zabiegów polskich w Turynie. Nie zadowala także przedstawienie stanowiska Hotelu Lambert wobec kontaktów włosko-rumuńsko-węgierskich czy włosko-słowiańskich, w których niemal rolę odgrywały z jednej strony niepokoje o propagandę mazzinistowską wśród Słowian, a z drugiej przekonanie o pozytywnej roli Włochów w ruchu iliryjskim (np. Tommaseo) i odrodzeniu narodowym na Bałkanach. Od 1844 r. agenci Czartoryskiego zabiegali o porozumienie włosko-słowiańskie i wspólną propagandę wśród Serbów, Chorwatów, Dalmatyńców i tzw. gränzerów, mającą m.in. spowodować odwótnie słowiańskich pułków Austrii z Włoch. Mimo że porozumienie słowiańsko-włoskie miało przynieść korzyści głównie Włochom, Hotel Lambert dostrzegał także jego pozytywne skutki dla Słowian. Na Bałkany sięgały od dawna włoskie wpływy kulturalne (np. język) i handlowe, Włochami było wielu przedsiębiorców, kupców, urzędników, inżynierów, lekarzy, duchownych, toteż Hotel Lambert chciał przy pomocy patriotów włoskich zyskać ich trwałe poparcie. Dużą uwagę zwracano w obozie Czartoryskiego na wschodnie wybrzeża Adriatyku. Przez nie prowadziły najkrótsze drogi na Bałkany, tędy mogła Serbia i Bośnia zbywać towary czy nawiązywać kontakty kulturalne z Włochami. Dlatego w programie bałkańskim Hotelu Lambert znalazły się między innymi starania o budowę drogi bitej z Serbii lub Bośni do Dubrownika. Dalmacja, ze swą mieszaną ludnością słowiańsko-włoską, wydawała się najlepiej przygotowana do rozwijania wymienionej współpracy. Większość marynarzy austriackich wywodziła się z Istrii, Wenecji i Dalmacji, toteż Hotel Lambert, za przykładem braci Bandierów snuł plany ich pozyskania do akcji narodowej na Bałkanach, czy nawet zbuntowania. Jednocześnie rodziły się uzasadnione obawy, że Dalmacja może być w przyszłości przedmiotem sporu terytorialnego Włochów ze Słowianami.

Podobnych punktów stycznych w polityce bałkańskiej i włoskiej Hotelu Lambert było więcej (współpraca włosko-słowiańska wobec Wiednia, porozumienie włosko-węgierskie w 1848—1849, sprawa legionu włoskiego na Węgrzech i w Turcji, udział Sardynii w wojnie krymskiej, stosunki handlowe sardyńsko-tureckie itp. i ich pomijanie nie daje pełnego obrazu wysiłków Hotelu Lambert w tym rejonie. Zastrzeżenia budzi również przedstawienie sprawy franciszkanów bośniackich i zabiegów o pozyskanie przychylności Rzymu dla planów na Bałkanach. Niemal każda wymiana korespondencji agentów między Sztambułem, Rzymem i Paryżem przynosiła nowe szczegóły na ten temat i przez pięć lat absorbowwała Hotel Lambert.

W końcu udało się Orpiszewskiemu wyjednać w Rzymie odwołanie z Bośni pro-austriackiego biskupa R. Barišicia (w 1847, a nie w 1848 r.). Był to jednak sukces niewielki, gdyż — jak słusznie zaznacza autor — większość franciszkanów była obojętna dla planów Czartoryskiego i nie dała się wykorzystać do agitacji narodowej. Tym niemniej, Hotel Lambert widział we franciszkanach wzór duchowieństwa narodowego, godny naśladowania nie tylko na Bałkanach, ale i w Polsce. Część działaczy liczyła na wciągnięcie Rzymu w orbitę polskich zabiegów na Bałkanach i w konsekwencji na rozluźnienie jego stosunków z Austrią i Rosją. Były to rachuby nierealne, gdyż franciszkanie w oczach Rzymu (i formalnie) byli buntownikami, a Hotel Lambert niewygodnym sojusznikiem. Rzym uważał Austrię za swoją podporę, a propagandę religijną na Bałkanach wolał prowadzić własnymi środkami. W interesie Rzymu nie leżało „unarodowienie” duchowieństwa, gdyż osłabiałoby to jego więzi ze Stolicą Apostolską i przysparzało kłopotów (jak np. w Polsce).

Utopijna okazała się też idea współpracy słowiańsko-włoskiej i nie znalazła większego poparcia u zainteresowanych. Włosi, zajęci sobą, uważali Słowian za nieoświeconych, wrogich prostaków. Słowianie zaś nie widzieli korzyści ze współpracy z nimi. Różnice były większe niż sądzono, toteż antagonizmy (np. terytorialne) z latami wzrastały. Idea była jednak atrakcyjna i w latach późniejszych nawiązywali do niej Garibaldi i Cavour.

Dyskusyjna jest także teza autora o „niezbyt wielkiej roli kwestii religijnych w ideologii bałkańskiej Hotelu Lambert” (s. 222). Zazwyczaj trudno ustalić zasięg takiego czy innego wpływu na ludzkie postępowanie, a i z religią jest podobnie. Większość działaczy Hotelu Lambert była związana ze światopoglądem katolickim i popierała sprawę jego rozszerzenia na Bałkanach. Ale popierała ją nie tyle ze względów uczuciowych, co politycznych. Wbrew autorowi, można sądzić, że Hotel Lambert uważał religię za najważniejszy, obok tradycji historycznej i języka, czynnik odrodzenia narodowego ludów bałkańskich. Dla ludów bałkańskich, pozbawionych narodowej szlachty, duchowieństwo i organizacja kościelna były — w planach Hotelu Lambert — elementem istotnym. Przywiązanie ludu do religii uważano za okoliczność politycznie sprzyjającą, kościół za narzędzie agitacji, doceniano również rolę samej religii w procesie odrodzenia narodowego. Dlatego Hotel Lambert popierał każdą religię włącznie z prawosławiem, zwalczał za to antynarodowe i uniwersalistyczne tendencje w poszczególnych kościołach — bez względu na to czy wychodziły z Rzymu, Wiednia, Petersburga czy Stambułu. Nawet M. Czajkowski, religijnie obojętny, nie lekcewał tych spraw, a A. Czartoryski z biegiem lat przywiązywał do nich coraz większą wagę. Wiemy też, że po 1850 r. eksponowanie przez Hotel Lambert jedynie katolicyzmu i unii zraziło do niego wielu Słowian. Dlatego trudno tego nie doceniać w ideologii Hotelu Lambert.

Dużą zaletą pracy jest przejrzyste przedstawienie programu bałkańskiej polityki Hotelu Lambert, jego różnych zmian i przebiegu realizacji. Autor wyszedł ze słusznego założenia, że działalność A. J. Czartoryskiego na Bałkanach tylko w niewielkim stopniu miała charakter dyplomatyczny i przypominała raczej pracę rewolucyjno-propagandową. Widoczne w książce różnice w omówieniu poszczególnych etapów są zrozumiałe, bo wynikają z niejednakowego nasilenia działalności. Można było wprowadzić szerzej przedstawić zabiegi w latach 1833—1842, zwłaszcza prace W. Chrzanowskiego, Brzozowskiego, Al. Wereszczyńskiego czy sprawę Vasojewicia, ale autor nie miał potrzebnych materiałów. Niewątpliwie, najlepsze są rozdziały III i IV i to zarówno pod względem treści, jak i formy. Rozdział V o Wiośnie Ludów, z: względu na różnorodność spraw i wątków sprawia nieco gorsze wrażenie. Ciekawy jest rozdział ostatni („Sprawy bałkańskie jako element ideologii Hotelu Lambert”, s. 211—230), ze względu na problematykę i sposób jej ujęcia. Na temat problemów państwa, narodu i ideologii Hotelu Lambert zabierało

już głos wiele osób (m.in. Kukiel, Schaff, Handelsman), ale ich opinie i sądy wywołują żywe spory. Autor słusznie wywodzi poglądy czołowych działaczy Hotelu Lambert z Oświecenia, ale chyba przecenia wpływ jego utylitarno-racjonalistycznych postaw (s. 223) na ideologię i politykę obozu. Wydaje się, że większy wpływ wywierał romantyzm (slawizm, mesjanizm). Sprawa jest jednak dyskusyjna i trudno rozstrzygnąć np. czy Hotel Lambert „starał się nakłonić konserwatywnych polityków angielskich i francuskich do przyjęcia zasady wolności każdego narodu jako podstawy stosunków międzynarodowych” z pobudek racjonalistycznych czy romantycznych? Tym bardziej, że politycy angielscy czy francuscy ulegali tym samym ideologiom. Hotel Lambert z pewnością nawiązywał do federalistycznych koncepcji A. J. Czartoryskiego z początku XIX w., ale czy są one jedynie tworem racjonalistycznej filozofii Oświecenia?

W rozdziale (i książce) autor systematycznie pomija kwestie terytorialne na Bałkanach. Sprawia to wrażenie, że były one obojętne narodom bałkańskim i Hotelowi Lambert. Jeśli tak było, należało to w książce wyjaśnić. Podoba się natomiast przedstawienie idei federalizmu i rozwoju koncepcji Hotelu Lambert od utopijno-narodowych do realistyczno-państwowych. Autor przekonująco pisze również o słabym oparciu dla polityki Hotelu Lambert na Bałkanach. Brak narodowej szlachty i arystokracji zmuszał agentów do współpracy z burżuazją, duchowieństwem i inteligencją. Skłaniał też do postulowania reform administracyjno-gospodarczych, wierząc, że przyniosą oświecenie ludu i powiększenie bazy do działania. Jednocześnie bał się naruszyć dotychczasową strukturę społeczną ze względu na Turcję. Reformy agrarne na Bałkanach wiązały się bowiem z likwidacją panowania tureckiego. W rezultacie, polityka bałkańska Hotelu Lambert była dobra dla budzenia świadomości narodowej i jej rozwoju w stadium początkowym. Przegrywała natomiast w rywalizacji z innymi koncepcjami, zwłaszcza popartymi przez mocarstwa. Rozwijała się więc w latach czterdziestych, gdy uwaga państw europejskich nie była zwrócona na Bałkany.

Dużym walorem książki jest starannie sporządzona dokumentacja w przypisach, obiektywizm i skromność autorska. Temperament pisarski i zaciekawienie tematem dają znać o sobie w odautorskich określeniach i sądach, czasem w dygresjach zbaczających z głównego tematu. Widać, że autor dobrze orientuje się w całej problematyce Hotelu Lambert i jest nią żywo zainteresowany. Rzetelność naukowa powoduje, że autor bardzo często dzieli się z czytelnikiem swoimi wątpliwościami („prawdopodobnie”, „być może”, „przypuszczalnie”, „podobno” itp.). Wydaje się, że jest to często ostrożność przesadna, gdyż w szeregu wypadków źródła (i sam autor) dają pewną odpowiedź na stawiane wątpliwości.

W zakończeniu Skowronek próbuje ocenić rezultaty bałkańskiej polityki Hotelu Lambert i to z różnych stron. Wydaje się, że książka nie daje pełnej odpowiedzi na to — w jakim stopniu zabiegi Hotelu Lambert wpłynęły na rozwój świadomości Bułgarów, decyzje polityczne Serbów, czy postępowanie Rosji, Austrii i Turcji na Bałkanach. Autor stwierdza, że Anglia i Francja nie miały żadnego planu (nawet w 1856 r.) rozwiązania kwestii bałkańskiej i wspólnie z Austrią dążyły do zachowania *status quo*, co najwyżej — pewnych niezbędnych reform i jedynie Rosja miała plany emancypacji ludów bałkańskich, ale ich bliżej nie omawia. Być może, zbieżność polskich i rosyjskich planów na Bałkanach powodowała, że przeciwdziałanie Rosji wobec zabiegów Hotelu Lambert nie było tak bezwzględne i raczej wyolbrzymiane przez samych agentów. Może dlatego Rosja tolerowała niektóre prace i niemal jawnie działających agentów (Serbia, Bośnia, Bułgaria), że służyły również i jej planom bałkańskim? Odpowiedź na powyższe wątpliwości mogłyby dostarczyć źródła rosyjskie, do których, niestety, autor nie mógł dotrzeć. Podobnie rzecz wygląda ze stanowiskiem Turcji i Austrii. Więcej informacji dostarcza książka o polityce

angielskiej, najlepiej poznajemy stosunek do akcji bałkańskich Hotelu Lambert samych ludów bałkańskich i Francji.

W sumie, polityka bałkańska obozu Czartoryskiego była jednym z najlepszych jego przedsięwzięć na arenie europejskiej i przyniosła więcej rezultatów niż inne działania. Z tych względów jej staranne i obiektywne przedstawienie w książce zasługuje na uwagę i pozytywną ocenę.

Niektóre szczegóły wymagają objaśnienia i poprawek. Trudno w recenzji zajmować się nimi szerzej, tym niemniej odnotowujemy najważniejsze:

s. 20. K. Sienkiewicz, a zwłaszcza H. Błotnicki mieli mały wpływ na merytoryczną stronę pism Hotelu Lambert. Miał go za to, obok J. Woronicza (który, nawiasem mówiąc, nie bardzo mógł wspierać Hotel Lambert finansowo, gdyż sam siedział w długach), L. Bystrzonowski (zob. B. Czart. rkps. 1371—79 ew. „Dzienniczki” H. Błotnickiego; 2573 ew.: „Notatki” K. Sienkiewicza).

s. 20. A. Czartoryski był z pewnością twórcą ogólnej koncepcji i kierownikiem polityki Hotelu Lambert, ale czy był również jej inicjatorem? Na Bałkanach od 1843 r. inicjatywa należała do Czajki. Jego pomysły nie zawsze były zgodne z intencjami Czartoryskiego, ale zazwyczaj zwyciężały.

s. 24. Obronność Turcji była głównym, a nie „jedynym” kierunkiem działalności Hotelu Lambert w Turcji w latach 1833—1840. Obok niechęci Rosji i Prus do akcji W. Chrzanowskiego w Turcji (głównie w latach 1836—1837), na niepowodzeniu misji zaważyła jego własna niechęć do Turcji i niewiara w plany Hotelu Lambert. Al. Wereszczyński został agentem Czartoryskiego w Turcji w 1838 r. (zob. B. Czart. rkps 1521 ew. 5483—85, 5443, 5652—53: Korespondencja Chrzanowskiego, Brzozowskiego, Bystrzonowskiego, Duchinińskiego).

s. 28. Hotel Lambert nawiązał kontakt z Rumunami za pośrednictwem Czajki w 1837 r. (B. Czart. rkps 1374 ew., 1072 ew.: notatka Czartoryskiego z września 1837).

s. 29. O misji J. Woronicza w latach 1838—1839 i stanowisku Cîmpineanu, materiały również w listach Cîmpineanu do Bella i A. J. Czartoryskiego z 1838 (B. Czart. rkps 5653), raportach Woronicza (rkps 5470) oraz korespondencji A. Czartoryskiego z lat 1838—1839 (B. Czart. rkps 5443, 5451, 5453).

s. 32. Nieściste jest stwierdzenie, że w początkach 1841 grupa współpracowników Czartoryskiego z Czajką i Zamoyskim na czele forsuje nową próbę przygotowań powstańczych i że odmiennie niż dotychczas — jej punktem wyjścia ma być pozyskanie Słowian tureckich. Są to bowiem te same próby i plany, które opracowywano w gronie „młodych” od 1836 r., a sprecyzowano w latach 1838—1839. Już wtedy wiązano je z Bałkanami, czego dowodem była choćby misja Woronicza.

s. 32—37. Sprawa Vasojewicia nie jest do dziś w pełni wyjaśniona. Warto dodać, że A. Czartoryski nawiązał z nim kontakt w jesieni 1840 r., a jeszcze wcześniej rekomendował go z Londynu (W. Zamoyskiemu) D. Urquhart. Początkowo Vasojewić brał udział w pracach literacko-słowiańskich, pośredniczył w zakupie książek słowiańskich w Belgradzie (przesłanych Czartoryskiemu już po śmierci męża przez Vasojewiczową), informował o sytuacji w Serbii i na Bałkanach (memoriały, rozmowy). Dopiero w styczniu 1841 r. powstał projekt wspólnej wyprawy do Albanii (zob. np. korespondencję dot. Vasojewicia: Anastazji Vasojewić, Olszewskiego, W. Zamoyskiego, Urquharta, A. J. Czartoryskiego i samego Vasojewicia — m.in. z 27 grudnia 1840 do A. J. Czartoryskiego, memoriały, pisma itp. B. Czart. rkps 1228 ew., 1525, ew., 5479 t. I, 5655, 5657).

s. 33. Obóz Czartoryskiego nie przywiązywał do współpracy z Vasojewiciem „ogromnego znaczenia” i rozczarował się do niego już w Rzymie (czerwiec-lipiec 1841). Już wtedy zaczął się z całej sprawy dyskretnie wycofywać i do końca unikał z nim kontaktu. Odwrotnie postępował Vasojewić.

s. 37. Zainteresowanie władz tureckich, Anglii, Francji, Rosji, Austrii i Serbii osobą Vasojevicia, jego wpływy i świetna orientacja w sytuacji (w tym i w zaciągach polskich na Bałkanach) dowodzą, że był to człowiek nieprzeciętny, a jego plany może nie tak zupełnie „pozbawione realnych sił” i „całkowicie awanturnicze”.

s. 56. O zaprowadzeniu unii w krajach prawosławnych Hotel Lambert myślał już wcześniej, a nie dopiero pod wpływem sugestii Al. Wereszczyńskiego.

s. 64 n. Informacje o Kancelarii Czartoryskiego są nieścisłe. M. Budzyński uczestniczył w jej pracach dopiero od 1848, a nie 1846 (w latach 1846—1848 przebywał w Turcji i w Rzymie), wiosną 1848 zarządzał nią St. Barzykowski, wpływy w niej mieli N. Olizar i Antoni Walewski (autor mylnie podaje, s. 65, jego imię jako Aleksander).

s. 67. Czajkowski zbliżył się do L. Śniadeckiej na pewno już w czasie pierwszego pobytu w Stambule, skoro robił jej zakupy w Paryżu i był ponaglany przez nią do powrotu.

s. 63. Autor o polityce Rosji w Serbii, w związku z wyborami ks. Aleksandra, mówi jako o skutecznym zmanifestowaniu swej roli, na s. 86 zaś — jako o jej porażce.

s. 88. Przypuszczenia autora o początkach współpracy Zacha z Hotelem Lambert są mylne. Rozpoczęła się ona w 1842 r. (a nie w 1843), gdyż już latem 1842 r. L. Orpiszewski wyruszył do Niemiec zaopatrzonego w instrukcje Zacha i spisy osobistości słowiańskich, z którymi miał się skontaktować. Początkowo Zach miał być pośrednikiem między działaczami słowiańskimi (gł. czeskimi) a Hotelem Lambert (i z ich inicjatywy nawiązał współpracę z Czartoryskim). Swe znajomości z Czech i Niemiec Zach podtrzymywał później w Serbii i wykorzystywał dla swej propagandy (np. w prasie). (B. Czart. rkps 1538 ew.: listy Orpiszewskiego z 1842—1843; 5471: Zach — Czartoryski i *vice versa* 13 i 20 października 1842). Por. s. 90 i 122 o Zachu.

s. 91. Iliryzm dążył do stworzenia w przyszłości państwa słowiańskiego w granicach historycznej Ilirii, rozwijał się poza Chorwacją (np. w Dalmacji), toteż nie można go utożsamiać jedynie z Chowatami.

s. 100. L. Orpiszewski nie mógł mocno nalegać w Rzymie na odwołanie biskupa Barišicia, gdyż nie miał do tego podstaw prawnych, miał za to świadomość, że w sprawie biskupów polskich zajmuje odmienną postawę.

s. 105. A. Reiner (vel Rieth, Rauch, Bukowiecki, Novaković) z Krzeszowic nie współpracował z policją austriacką (jak sugeruje autor), był przez nią poszukiwany i aresztowany w 1849 r. Służył natomiast w wojsku austriackim (maj 1829 — sierpień 1836) i miał kontakty z konspiracją wojskową w 1837 r. W maju 1844 r. nawiązał kontakt z Hotelem Lambert, 8 czerwca 1844 został członkiem „3 Maja” i od czerwca 1844 do czerwca 1845 przebywał w misji na Węgrzech, w Galicji i na Bałkanach. Istotnie, zaproponował on Hotelowi Lambert nawiązanie stosunków ze Słowakami (jako członek związku słowackiego, a nie wojskowego) i ewentualnie dotarcie do spisków w wojsku. (zob. np. B. Czart. 5465: korespondencje, sprawozdania, życiorys Rietha).

s. 121. Zdania: „Agencja Wschodnia popiera ks. Aleksandra, wysuwając zarazem propozycje demokratyzacji” i „Czajkowski z rezerwą traktuje te projekty” — sugerują, że Czajka wysuwał projekty, w które sam nie wierzył? (Może chodzi tu o Agencję Belgradzką?).

s. 125. Zdanie o „gotowości rezygnacji Austrii z Galicji — w zamian za Księstwa”, wymaga objaśnienia, że chodziło o rezygnację na rzecz Rosji (por. s. 188), gdyż do Hotelu Lambert docierały jednocześnie informacje — o gotowości takiej zamiany na rzecz powstającej Polski.

s. 128. Zamoyski oceniał krytycznie pracę Agencji Wschodniej, ale jej nie

lekceważył i nie opowiadał się za jej likwidacją. Po klęsce 1846 r. z jej zniesieniem liczył się bardziej Czartoryski niż Zamoyski (zob. B. Czart. rkps 1582—83 ew.: korespondencja Wł. Zamoyskiego).

s. 130. Anonimowym korespondentem w Wiedniu była Marcelina Czartoryska (od października 1847 r.). Korespondencję przysyłał również Z. Zamoyski (1847—1848), a od kwietnia 1848 r. Antoni Walewski. Wcześniej agentem był J. Szczepanowski. (B. Czart. rkps 1001 ew.: „Instrukcja dla Szczepanowskiego” z 8 października 1846).

s. 138 i 70. Na działalność na Bałkanach i na Węgrzech w 1848—1849 Hotel Lambert wydał około 125 tys. fr. Ten wzrost wydatków był możliwy m.in. dzięki 100 tys. fr. otrzymanych od Branickiego i dotacji Turcji dla Czajki (prawdopodobnie stałej już od 1847 r.).

s. 148. Nieśluszne jest stwierdzenie, że kierownicy dyplomacji francuskiej „— nie zapewnili polskiemu agentowi (Bystrzonowskiemu) najmniejszego poparcia ze strony francuskiej sieci dyplomatycznej na Bałkanach”, skoro ten wyjechał tam, jako nieoficjalny agent francuski i skoro sam autor pisze, że „konsul francuski w Belgradzie Fabre został odwołany głównie z powodu swego nadmiernego entuzjazmu dla politycznych sugestii Bystrzonowskiego i Hotelu Lambert”. Zob. też na s. 150 o rozmowach: Garaszamin, Fabre, Hotel Lambert.

s. 147. Podobną sprzeczność widać w zdaniach: „Dopiero pod koniec roku (1848!) Czartoryski uzyskał jakąś drogą informację, a może raczej zgodę Węgrów na negocjacje z Serbami i Rumunami. Madziarzy z góry odrzucali postulat nadania niemadziarom pełnej autonomii narodowej i faktycznie nie godzili się na polskie pośrednictwo” i „Już w połowie listopada 1848 r. reprezentant Węgier Teleky zawarł znajomość z Czartoryskim, prosząc o zapośredniczenie kompromisu ze Słowianami” (s. 153).

s. 148. Koncepcję polsko-słowiańskiego legionu we Włoszech wysunął jeszcze przed Mickiewiczem Hotel Lambert (Rzym, jesień 1847 r.).

s. 154. Rieger przebywał w Italii na przełomie 1847—1848 r. Rekomendowany przez Zacha z Belgradu, spotkał się z Orpiszewskim i Zamoyskim w Rzymie w lutym 1848 r. (B. Czart. rkps 5377, 5380—82).

s. 176 n. Dwuznaczne stanowisko Czajki w sprawie Agencji Wschodniej wynikało głównie z jego osobistej sytuacji. By działać, musiał pozostać w Turcji. Pozostać mógł po przyjęciu islamu, a to oznaczało odejście z Agencji. Według autora, wydarzenia 1849 i 1850 r. podkopały autorytet Hotelu Lambert u Turków i w emigracji. Z pewnością klęska 1848—1849 r. osłabiła stronnictwo, ale sprawa islamizacji czy nieudanych częściowo zabiegów o pozostawienie emigracji w Turcji nie miała tak dużego znaczenia. Odwrotnie, rozmowy z Wysockim, Kossuthem, Bathianym, przeprowadzenie emigracji polskiej, włoskiej i węgierskiej do Turcji, propozycje Turcji utrzymania Agencji itd. — świadczą raczej o wzroście autorytetu.

s. 178. Czajka dowiedział się o cofnięciu mu protekcji francuskiej wprost od Aupicka 4 października 1850, islam przyjął 18 grudnia 1850 (zob. J. Chudzikowska, „Burzliwe życie Sadyka Paszy”, Warszawa 1971, s. 305).

s. 179. Opinia, że A. Czartoryski „odrzucał całkowicie sugestie Woronicza i Zwierkowskiego, aby nie zrywać kontaktów z Sadykiem” jest nieścisła, gdyż już 5 stycznia 1851 roku pisał do nich: „Oddaję słuszność jego wywodom i jestem tym bardziej zdania, że panowie powinni do niego pisywać”.

s. 179. Po 1849 r. Turcja finansowała Agencję za pośrednictwem Czajki i Aleona (w 1850 r. jednorazowo 100 tys. piastów, później po 10 tys. miesięcznie).

s. 185 n. Działalność Duchinińskiego w Belgradzie przedstawiona zbyt pobieżnie. Autor nic nie pisze np. o jego programach polityczno-ekonomicznych dla Serbii, zaprowadzeniu agencji w Dubrowniku (Stef. Orlić) itp. Nie odpowiada prawdzie

zdanie o braku jakichkolwiek kontaktów politycznych Duchńskiego z Garaszaninem, gdyż sam agent wspomina o nich w swych raportach (B. Czart. rkps 5653, 5670 — listy i depesze Duchńskiego z 1848—1852).

s. 193. Autor pisze: „Spadek zainteresowania ludami bałkańskimi był wynikiem i przejawem zarazem głębokiego kryzysu całego obozu, pierwszym symptomem jego końca”. Takich symptomów kryzysu i upadku można by się doszukać już u zarania Hotelu Lambert. Jeśli jednak obóz przeżył rozkwit i radykalizację działania w latach 1859—1864, to o jego „zmierzchu” można mówić dopiero po 1864 r. (zob. J. Zdrada, „Zmierzch Czartoryskich”, Warszawa 1969, „Wstęp”).

s. 220 n. Postulat służby wojskowej Słowian w armii tureckiej wynikał także z przekonania, że może ona dać w przyszłości zarodek własnych wojsk.

Poza wymienionymi uwagami w tekście występują drobne niejasności, uproszczenia, powtórzenia itp.: o paulikianach (s. 54, 56), ideologii Oświecenia (s. 212, 214, 219, 223), listach Bastide'a (147 nn), „stałe zaostrzających się konfliktach” (chodzi o Węgrów, s. 145), groźbie powstania słowiańskiego (? , s. 146), „fantastycznych rachubach”, „fantastycznych perspektywach” (raczej nierealnych, s. 149, 156), „rozzarowaniu do polityki Zachodu” (s. 157, 184), „najbardziej intensywnej działalności Hotelu Lambert” — raz odnośnie 1844—1845 (s. 232), drugi raz 1848—1849 (s. 156, 235), „obsesyjnym lęku” Hotelu Lambert przed ruchem niepodległościowym na Bałkanach (? , s. 193), „zdecydowanym konserwatyzmie” (s. 194) itp. — które należałoby poprawić lub zmienić.

Jan Wszolek

Józef Kowalczyk, *Komunistyczna Partia Polski w okręgu tomżyńskim 1919—1938*, PWN, Warszawa 1975, s. 312.

Z dziejów KPP w okręgu tomżyńskim, pod red. Zbigniewa J. Hirsza, Ośrodek Badań Naukowych w Białymstoku, Białystok 1976, s. 344.

Bardzo ubogo przedstawia się dorobek historiografii dotyczący dziejów najnowszych północno-wschodniego regionu Polski. O czasach Drugiej Rzeczypospolitej traktuje w zasadzie tylko książka Józefa Kaji¹.

Ostatnio opublikowano dwie nowe prace poświęcone historii części byłego województwa białostockiego w okresie międzywojennym. Na szczególne wyróżnienie zasługuje interesująca, oparta na drobiazgowo zebranych materiale źródłowym praca Józefa Kowalczyka, będąca nową redakcją rozprawy doktorskiej obronionej w roku 1972 w Wojskowej Akademii Politycznej. Jak autor pisze we wstępie, praca ta „jest próbą monograficznego przedstawienia dziejów jednego spośród kilkunastu okręgów KPP”.

J. Kowalczyk przystępując do badań stanął przed podwójnie trudnym zadaniem. Po pierwsze — istniały znaczne luki w opracowaniu działalności KPP na szczeblu krajowym; tu należy dodać, iż nie mógł on jeszcze korzystać z najnowszej książki Józefa Kowalskiego o KPP w latach 1935—1938 (ukazała się ona równoległe z recenzowaną pracą). Po drugie — chcąc ukazać KPRP—KPP na tle innych partii politycznych w województwie musiał z konieczności podjąć dodatkowe badania źródłowe, gdyż jak wspominałem, nic w zasadzie dotychczas na ten temat nie napisano. Dodatkowa trudność polegała na tym, iż zachowane materiały archiwalne dotyczące Białostocczyzny, liczyć można jedynie na karty, nie na tomy. Dlatego istnieje wielkie niebezpieczeństwo powierzchownych ocen i błędnych hipotez. Rośnie również w takim przypadku ranga relacji i prasy jako materiału

¹ *Klasa robotnicza Białostocczyzny w latach 1929—1939. Liczebność, położenie, strajki*, Białystok 1968; drugie, rozszerzone wydanie ukazało się w roku 1974.